

FAJANSE Z NEVERS W ZBIORACH WILANOWSKICH

W zbiorach Muzeum w Wilanowie znajduje się kilka fajansów wykonanych w Nevers za czasów panowania Ludwika XIV^{1/}. Zasługują one na szczególne zainteresowanie - a to z trzech przynajmniej powodów:

1^o - obiekty te, pochodząc z jednego ośrodka, dobrze ilustrują zmieniające się - ale też i równoległe do siebie istniejące mody formowania i dekoracji wyrobów artystycznych okresu baroku. We Francji takie różniące się między sobą tendencje sumowały się na dworze królewskim, inspirując oficjalną sztukę dworską; w mniejszych centrach zachowywały oryginalność którą warto podkreślić.

2^o - wyroby z Nevers należą do rzadko spotykanych poza Francją. Wyniki kwerendy przeprowadzonej kilka lat temu przez Muzeum Narodowe w Poznaniu uprzytomniły nam, że stosunkowo niewiele mamy w Polsce obiektów francuskiej ceramiki. Wśród nich fajans z czasów Ludwika XIV reprezentowany jest nader ubogo. Z kręgu ceramiki niwernerńskiej na wystawie sztuki francuskiej znalazło się zaledwie 10 obiektów^{2/}, a i to pochodzących z dwu stuleci, tj. od końca XVI do schyłku XVIII w. Tym cenniejszą jest grupa fajansów należących do kolekcji wilanowskiej. Sześć obiektów wysokiej klasy artystycznej, wykonanych w czasie jednego zaledwie półwiecza, dokumentuje bogactwo form i dekoracji ceramiki z Niwernais oraz ukazuje fazy jej rozwoju.

1/ W stosunku do ceramik francuskich z 2 połowy XVII w. błędne byłoby określenie "w stylu Ludwika XIV"; sztuka niwernerńska jest zaś w tym okresie przynajmniej tyleż włoska, co francuska.

2/ Sztuka francuska w zbiorach polskich 1230-1830. Poznań 1973, nry kat. 341-350.

3^o - przedmioty z Nivernais są interesujące dla badaczy polskich, mogą bowiem dać pewne wyobrażenie o tej włosko-francuskiej produkcji artystycznej, która wpływała na kształtowanie się gustów królowej Marii Ludwiki, a być może przez nią i jej wychowanki, urodzonej również w Nivernais Marii Kazimiery.

*

Do omawianego zespołu należą: dwa obiekty dekorowane w stylu "istoriato": butla pielgrzymia i niekompletny zbiornik na wodę; dwa obiekty dekorowane "bleu persan": wazon-butla i talerzyk; dzban do nalewania wody w tzw. "stylu chińskim"; półmisek dekoracyjny ze sceną polowania na jelenia w "stylu niwernerńskim"^{3/}. Pięć z nich opublikowałam z dość dokładnym opisem w katalogu wystawy sztuki francuskiej^{4/} - obecnie uściślam datowanie. Półmisek, a także omówiony na końcu dzban z Saint Verain, publikowane będą po raz pierwszy - zatem poświęcone im będzie nieco więcej miejsca.

*

Dla zrozumienia nietypowej dla XVII wieku dekoracji pierwszych dwu obiektów przypomnieć należy historyczne warunki, w których powstał ośrodek ceramiki w Nevers. Pierwszym z francuskiej linii Gonzagów był Ludwik Gonzaga, syn Fryderyka II księcia Mantui /a dziad Marii Ludwiki/, ożeniony w 1565 roku z Henriettą de Cleves. Ludwik Gonzaga w krótkim czasie uczynił z Nevers enklawę rzemiosła włoskiego: sprowadził całą kolonię szklarzy, ceramików i emalierów. Pod mecenatem Ludwika i jego syna Karola I

3/ W kolejności wymieniaania nry inwentarza zbioru wilanowskiego: 874, 482, 3564, 2190; 2319; 2308 Wil. Dodatkowo omawiam niżej dzbanek 2645 Wil.

4/ Sztuka francuska, o.c., nry kat. 342, 345-348; tam opisy oraz glossy dotyczące m.in. historii tych obiektów w kolekcji.



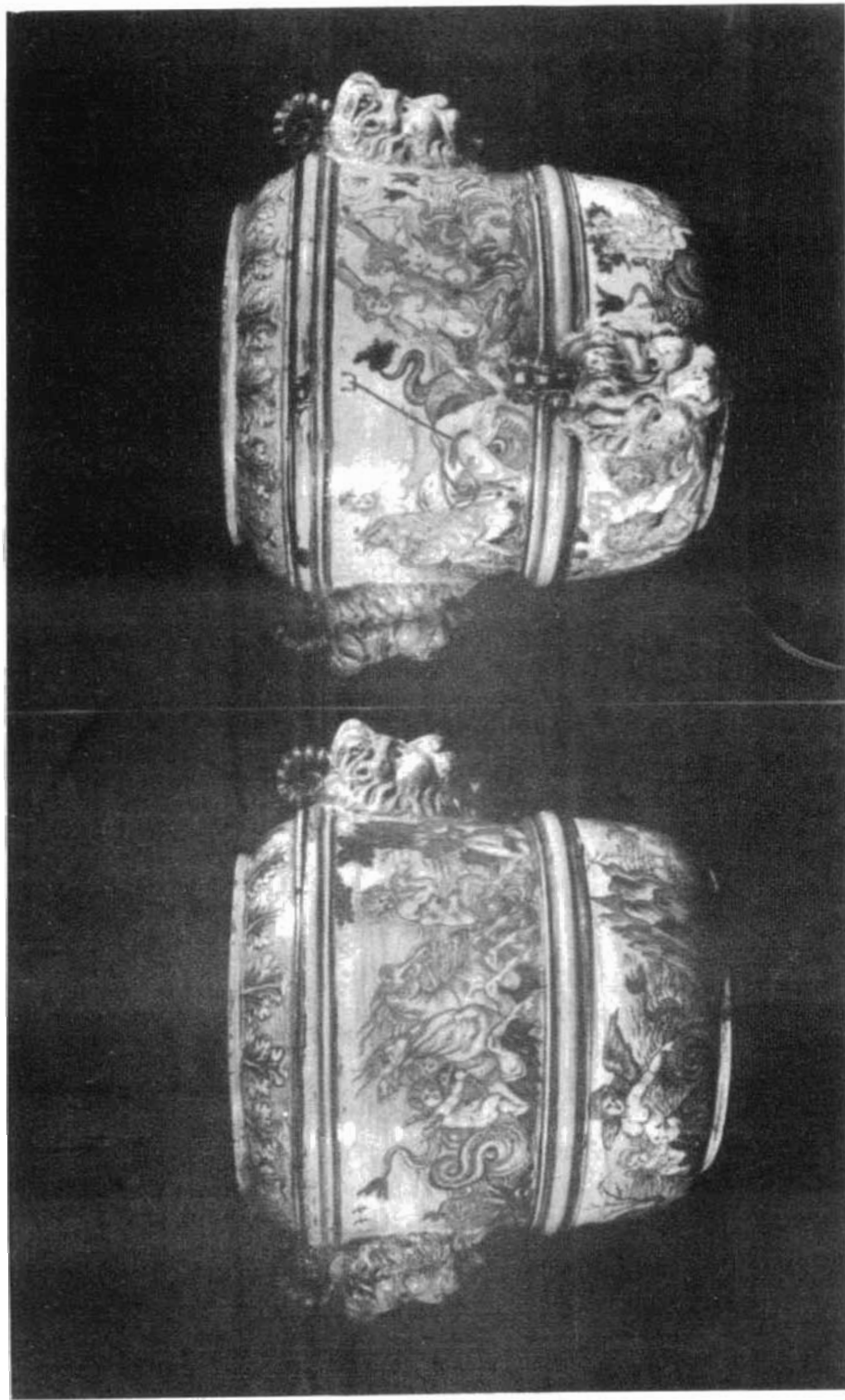
1. Butla pielgrzymia, Nevers, połowa XVII w. Muzeum w Wilanowie, nr inw. 874 Wil.
Fot. B. Seredyńska



2. Boczne płaszczyzny butli pielgrzymiej nr inw. 874 Wil.
Fot. B. Seredyńska



3. Płytk ceramiczna z dekoracji Glorietty Gonzagów (z: Fourest H.-P., Giacomotti J., L'oeuvre des faïenciers français..., Paris 1966).
Repr. E. Serebnyńska



4, 5. Zbiornik na wodę; Nevers 2 połowa (4 ćwierć?) XVII w. Muzeum w Wilanowie, nr. inw. 482 Wil.
Fot. B. Seredyńska



6. Zbiornik na wodę i basen, Nevers XVII w. (z: Klein A. Französische Fayencen..., Darmstadt br.). Repr. B. Seredyńska



7. Paterka, Nevers, 2 połowa XVII w. Muzeum w Wilanowie, nr inw. 2190 Wil.
Fot. B. Seredyńska

majolikarze włoscy pracujący w Nevers wykonywali przedmioty tak bliskie renesansowej ceramice urbiniackiej i liguryjskiej, że niejednokrotnie atrybucje obiektów nastroczają poważne trudności. Tradycje włoskiej majoliki były na dworze Gonzagów bardzo silne aż po wiek XVII; Glorietta, mały zameczek książęcy wzniesiony u bram Nevers, jeszcze w połowie tego wieku otrzymał dekorację ścienną płytkami fajansowymi w guście włoskich "istoriati".

Porównanie przedstawień z płytek ceramicznych pochodzących z Glorietty i fragmentów dekoracji butli pielgrzymiej pozwala uznać, iż płytki te i butla wyszły z tego samego warsztatu pracującego dla Gonzagów. Użyty jest ten sam wzór graficzny, a maniera przedstawień jest bardzo podobna /il.1-3/.

O wiele bardziej malarski jest charakter przedstawień na zbiorniku. Zbiornik dekorowany jest wyobrażeniami bóstw morskich - temat lubiany w Nevers, a bardzo odpowiedni dla naczynia na wodę. Znakomite jest przetworzenie elementów scen z bachanaliami na tematykę morską: obok bowiem Amfitryty, trytonów, syreny i hipokampów występują nietypowe dla otoczenia bóstw morskich kozy i lwy z rybimi ogonami; jest tu i satyr, zaś putta niosą kosze płodów ziemi. Wzorów /rycin/ było zapewne kilka - i uderzająca jest umiejętność ich połączenia; jeden ze wzorów, zresztą bardzo sprymityzowany, odnajdujemy na reprodukowanym przez Kleina basenie na wodę^{5/} /il. 4-6/.

Dekoracje w stylu narracyjnym nie były oryginalne, nawiązywały bowiem do sposobów zdobienia stosowanych w ośrodkach włoskich. Za to długi czas chlubą warsztatów z Nivernais były niebieskie tła, tj. szkliwa w kolorze ultramaryny. Były one technicznie bardzo trudne do uzyskania, a tajemnicy ich produkcji pilnie strzeżono. Pochodzenia tych "fonds bleus" trzeba zresztą szukać znów na terenie Włoch, w majolikach weneckich XVI wieku, które z kolei inspirowały się fajansami orientalnymi. Ogólnie

5. Klein, Französische Fayencen ..., Darmstadt /br/ il. 8.

zwane "bleu persan" fajanse z Nevers bywały niekiedy uważane za prawdziwie perskie obiekty. Przypisuje się - zresztą bez dowodów - te szafirowe szkliwa fajansjerom francuskim, którzy od ok. 1630 roku konkurowali z wytwórcami pochodzenia włoskiego. Pierwsze pojawiły się rzeczywiście w latach trzydziestych, a utrzymały do końca wieku - inspirując zresztą i inne ośrodki; udatnie naśladowane były w Delft.

Nasze dwa obiekty są przykładami dwu manier zdobienia /il. 7 i 8/. Na talerzyku-paterce mamy prawdziwie "perski" wzór: linearny bukiet malowany gęstą białą farbą ceramiczną, tzw. "blanc fixe". Można próbować datować paterkę na połowę lub trzecią ćwierć XVII w. Ale typ tej dekoracji żyje aż po koniec wieku, czasem zresztą wzbogacając się o przedstawienia figuralne. Drugi obiekt, to wazon w kształcie butli. Rodzaj zdobienia tutaj reprezentowany nosi nazwę "d'écors à la bougie" i rzeczywiście przypomina kleksy roztopionej świecy na tle głębokiej "perskiej" barwy ciemnoniebieskiej. Dekoracja taka, występująca rzadziej, niż szlachetny rysunek perskich bukietów, jest uważana za późniejszą i datuje butlę na koniec XVII w.

Styl dekoracji "chińskiej" i to w wersji rozpowszechnianej przez fajans holenderski uwidacznia się w fajansie francuskim około 1660 roku. Dla ceramiki z Nevers okresu ok. 1670 r. typowe są naczynia o kształcie i zdobieniu występującym na dzbanku /il. 9/. Na błękitnym tle wykonano dekorację manganem i kobaltem; osówki chińskie znajdują się na okrągłych polach, a wokół nich rozmieszczone są charakterystyczne wici podobne do liści paproci.

Powyżej omówione obiekty są przykładami fajansów o dekoracjach w guście włoskim, "perskim" i "chińskim". W drugiej połowie XVII wieku wytworzył się ostatni charakterystyczny dla środowiska Nevers styl, zwany franko-niwerneńskim. Koloryt przedstawień bywał często taki, jak w poprzednio omówionym dzbanie: niebieskawy, wzbogacony manganem /jak to praktykowano zresztą w

Savonie i Albissoli/ - a tematyka często zaczerpnięta z rycin francuskich, chociaż sięgano i do twórczości artystów obcych: najbardziej znane są sceny polowań według A. Tempesty. Niestety nie udało mi się znaleźć wzoru do sceny polowania przedstawionej na ostatnim z fajansów /il. 10/. Tło sceny jest błękitne, rysunek wykonany manganem i kobaltem. Ten ogólny koloryt wzbogacony jest żywymi akcentami żółtych i pomarańczowych szat polujących dworzan i odrobiną zieleni. Zestawienie barw jest wyszukane, występuje rzadko /czasami plamy tych barw spotykamy na fajansach ok. 1670-1680 roku/. Artystyczny poziom dekoracji jest dużo wyższy, niż w większości fajansów tego typu. Prócz tego kompozycja jest bogatsza. Scena polowania nie rozgrywa się na pierwszym planie: zastosowanie *répoussoir*'u wzbogaca głębię przedstawienia; główna scena zamknięta w lustrze dna rozgrywa się na drugim i trzecim planie; tło również rozbudowane jest w głąb.

Interesujące jest odwrocie półmiska: na spodzie dna niedbale namalowana jest zamknięta korona oraz berło /il. 11/. Według sugestii H.-P. Fouresta może to być znak własności Ludwika XIV, tym bardziej, że w koronie są wyraźne elementy lilii francuskiej^{6/}.

W istocie ośrodek w Nevers wcześniej zwrócił na siebie uwagę dworu królewskiego i niejeden niwernerński warsztat dostarczał wyroby szklane i fajansowe do królewskich rezydencji. Fajansjer Antoine Conrade w 1644 r. otrzymał tytuł "gentilhomme servant et faïencier ordinaire du roi"^{7/}; Dominique Conrade /1650-1672/ był "maistre faïencier ordinaire de Sa Majesté et

6/ Pan Henri-Pierre Fourest uprzejmie udzielił mi konsultacji w Sévres jesienią 1977 roku.

7/ Giacomotti J., *Les manufactures de Nevers*, /w:/ Fourest H.-P., Giacomotti J., *L'oeuvre des faïenciers français du XVII^e à la fin du XVIII^e siècle* /Paris 1966/, s. 34.

Gendarme de la Reine"^{8/}; inny przedstawiciel rodziny - Antoine Conradin, działający też w trzeciej ćwierci wieku, miał tytuł "fayancier de la maison du Roy"^{9/}. Nicolas Estienne, właściciel założonej w 1652 roku wytwórni "Ecce homo", wymieniony jest w "Comptes des Bâtimens du roi" pod datą 4.12.1665: "A Nicolas Estienne fayancier, pour paiement des pots de faïences fournis pour mettre les jasmins qui sont à Versailles, 742 livres"^{10/}. Widać więc, iż pewna część produkcji warsztatów Nevers wykonywana była dla króla Francji. Za taką proveniencją naszego półmiska świadczyłby prócz interpretacji znaku na spodzie dna, bardzo wysoki poziom dekoracji malarskiej.

Ciekawym byłoby prześledzenie wędrowki tego obiektu. Niestety, nawet w kolekcji wilanowskiej trudną jest historię jego odtworzyć - a to m.in. dlatego, że wraz z barokową oprawą snycerską tworzył gerydon. W 1895 roku tak jest opisany przez Duchesne'a: "Guéridon avec pied en bois de noyer sculpté à têtes et griffes de lion. Le dessus encadrant un plat de Nevers, représentant une chasse au Cerf"^{11/}. Być może, że wszedł on do zbiorów wilanowskich dopiero z kolekcją Branickich. Nie można jednak wykluczyć, że gerydon był w Wilanowie i dawniej. Może jest to - pochodzący zapewne ze zbioru Stanisława Septyma Potockiego - "Stoliczek mahoniowy z tacą porcelanową na bileta", który stał w 1867 roku w tym samym pomieszczeniu, w którym w końcu wieku znajdował się gerydon, a należał do "JWnej Hr Pani"^{12/}. Jak wiadomo opisy dawnych inwentarzy nie grzeszyły dokładnością,

8/ Plas Solange de, Les faïences de Nevers et du centre de la France... Paris /br/ s. 15.

9/ Havard H., Dictionnaire de l'ameublement et de la décoration /.../ Paris /br./, t. II, s. 610, szp. 2.

10/ Giacomotti J., o.c., s. 35.

11/ Duchesne George, Commissaire-Priseur au département de la Seine, Catalogue des Tableaux, Objets d'art et d'ameublement, qui se trouvent au Palais de Willanów... rękopis, AGAD, AG-Wil, Zarz.Muz. w Wilanowie nr 180. II Partie, nr kat. 900.

12/ Inwentarz z 1867 r., AGAD, AGWil., Zarz.Muz. nr 178, s. 129.

a inwentaryzujący znajomością materiałów, z których wykonane były spisywane przedmioty. Określenia więc nie były ścisłe i różniły się między sobą w różnych inwentarzach. Dość powiedzieć, choćby nawet pozostając przy omawianym zespole, że nawet rzeczoznawca dzieł sztuki, Francuz-George Duchesne, nie rozpoznał francuskich wyrobów w dwu pierwszych fajansach, określając je jako fajans z Castelli /butla pielgrzymia była opublikowana zresztą już wcześniej jako włoska/^{13/} - i dopiero atrybucje pozostałych nie budzą wątpliwości.

Natomiast wobec ostatniego z naczyń, które należy wspomnieć przy omawianiu fajansów z Nevers, Duchesne był bezradny^{14/}; wcześniejsze inwentarze też nie dają wskazówek atrybucyjnych^{15/}. Tym ostatnim ceramicznym obiektem z Nivernais jest niewielkie naczynie /"chevrette"/ używane w aptekach do syropów /il.12/. Ma bardzo pięknie ukształtowany trójdzielny uchwyt i dwa przeciwległe umieszczone rurkowate dziobki; wylewy dziobków połączone są z krawędzią szyjki podwójnie skręconymi wałkami. Naczynie pokryte jest z wyjątkiem spodu dna doskonałym ciemnoszafirowym szkliwem.

Naczynia takie /zachowane są pojedyncze sztuki, przykłady przechowywane m.in. w Musée des Arts Decoratifs w Paryżu/ wykonywano w Saint Verain, miejscowości położonej w pobliżu Nevers na terenie Nivernais. Wpływ warsztatów Nevers promieniował bezpośrednio właśnie na Saint Verain, a także na La Charité, Le Nocle, Bois-le-Comte i Varzy, zaś pośrednio na Dijon, Mirebeau, Auxerre i in. Produkcja warsztatów z tych miejscowości nie stanowi ostatnio przedmiotu badań na terenie Francji. Oczywiście, nie można jej porównać z wytwórczością ośrodków produkujących,

13/ Katalog wystawy starożytności/.../, Warszawa 1856, nr kat.697.

14/ Duchesne G., o.c. nr 2372: "Cruche en grès vernissé bleu foncé, pied en bronze".

15/ Inwentarz z 1832 r. /AGAD, AGWil, Zarz.Muz. nr 168/, nr 408: "Dzbanek błękitny Gliniany o dwóch Uchach z Kablonkiem".

dobrze jednak, że w zbiorach polskich przechowała się taka prowincjonalna ceramika i to obok kilku wybitnych obiektów z tego samego regionu. Wobec braku wyraźnych cech stylowych /bardzo funkcjonalny kształt nie zmienił się prawie od renesansu, a szkliwo doskonale naśladuje "bleus" z Nevers/, poprzestaję na powtórzeniu datowania za obiektami w zbiorach francuskich: początek XVIII w.

*

Warto przypomnieć że królowa Maria Ludwika Gonzaga pragnęła wzorem swych przodków przenieść do nowej ojczyzny kunszt majolikarski. Mamy na to dowód w dość późnym przekazie z końca jej panowania. Na cztery lata przed śmiercią chciała na terenie Palais /Zamku?/ zorganizować wytwórnię ceramiki^{16/}. Znajomość twórczości Nevers tego czasu - choćby tak pobieżna, jaką dać może zapoznanie się z przykładami Nevers w zbiorze wilanowskim - pozwala snuć przypuszczenia o jakiej "majolice" mogła myśleć królowa^{17/}. Byłby to więc zapewne fajans o dekoracji naracyjnej /tj. w stylu „istoriati” w guście włoskim i może frankoniwernerńskim; mogłyby to być również ceramiki dekorowane w manierze czystego „gustu perskiego”; na pięknym szafirowym szkliwie. Natomiast na modę chińską w roku 1663 było jeszcze za

16/ List Jana Kazimierza do królowej pisany w 1663 r., cytowany przez T. Mańkowskiego za Czermakiem w: Dzieje wytwórni ceramicznych w Glińsku i Żółkwi, BHS, 1947 nr 3/4. W liście król perswaduje królowej zajmowanie na wytwórnię ceramiczną pomieszczeń, co do których sam ma inne plany - i przedstawia najlepsze strony innej lokalizacji: "...Il me semble aussy, quand au faiseur de mayolica, qu'il seroit mieux qu'il allast demeurer et travailler a Białołenka a cause de la commodité du bois, et que peut estre il pourroit y trouver de la terre plus propre pour cela qu'a Varsovie mesme".

17/ Użycie przez Jana Kazimierza terminu "mayolica" każe mi przypuszczać, że taką nazwą posługiwała się Maria Ludwika, donosząc o planach budowy pieców ceramicznych; we Francji w owym czasie powszechny był wyraz "faïence".

wcześniej: przyjmowała się ona dopiero w ceramice Francji, a Polska należała do państw o małych tradycjach w tym zakresie, a ponadto opóźnionych wskutek niepokojów wojennych. Zaś bezpośrednio czerpanie wtedy z doświadczeń Delft też nie wydaje mi się możliwe, mimo handlu z Amsterdamem; biorąc pod uwagę pochodzenie niedoszłej fundatorki królewskiej wytwórni fajansu, można przypuścić, że sprowadziłaby fajansjerów raczej z kwitnącego ośrodka w swej prowincji, niż z obcej tradycjami i heretyckiej Holandii.

Brak nam przekazów, czy następną na polskim tronie Maria wiedziała o majolikowych planach swej protektorki; w owym czasie na pewno czym innym zajęta była śliczna główka pani Zamoyskiej. Wiemy, że wytwórniami ceramiki interesował się później jej drugi mąż^{18/}; krajowe wyroby ceramiczne zdobiły też jego rezydencje. Mańkowski podaje za rękopisem ze zbioru Czołowskiego, że rachunek z wydatków w Żółkwi 1691-1694 wymieniał "dzbany wielkie" i "donice polewane" do "sadzenia quiatów i drzewek", bez jakich nie obywat się żaden barokowy ogród, zakupione w miejscowej wytwórni do królewskiego ogrodu w Żółkwi^{19/}. Takie donice do ozdobnych krzewów - z Nevers pochodzące - Marysieńka widywała w wymarzonym Wersalu w czasie swoich we Francji pobytów^{20/}.

-
- 18/ Mańkowski T., Dzieje wytwórni ceramicznych w Glińsku i Żółkwi. BHS, 1947, nr 3/4.
 19/ Mańkowski T., o.c., s. 248.
 20/ Zob. wyżej w tekście - cytata z "Comptes des Bâtiments du roi", dotyczący donic z warsztatu "Ecce homo".